

**Wprowadzenie do rozprawy dr hab. Anny Szóstak, której fragment cytujemy poniżej, poprzedzają słowa Brunona Schulza - jednego z największych polskich współczesnych pisarzy, który doceniając wagę i znaczenie mitu w literaturze i życiu, był przekonany o tym, że bez pamięci o przeszłości, bez powrotów do mitycznego początku - do dzieciństwa, nie jesteśmy w stanie zrozumieć ani siebie, ani otaczającej rzeczywistości, a pełnię, piękno i sens istnienia w zimnym świecie naukowych prawd i racjonalizmu dać nam może jedynie potęgą wyobraźni, twórczego marzenia i ...poezji.**

\* \* \*

*Nie wiem, skąd w dzieciństwie  
dochodzimy do pewnych obrazów  
o rozstrzygającym dla nas znaczeniu.  
Grają one rolę tych nitki w roztworze,  
dokoła których krystalizuje się dla nas sens  
świata. [...] Są treści niejako dla nas  
przeznaczone, przygotowane,  
czekające na nas  
na samym wstępie życia.*

Bruno Schulz

Przedmiotem zainteresowania badawczego mojej pracy są teksty, w których kategorie dzieciństwa i dziecka nie będą wiązały się ani z ich adresatem, ani nawet tematem czy sposobem obrazowania i widzenia świata, będą natomiast kluczem do wyjaśnienia różnych aspektów osobowości dojrzałej. Dzieciństwo zmaterializuje się więc nie w wierszach dla młodego czytelnika, lecz w poezji bez przymiotnikowego wskazania jej odbiorcy („dziecięca”), funkcjonując na różnych planach i poziomach dzieła, spełniając jako temat rozmaite funkcje i manifestując w bardzo różnorodny sposób, zawsze jednak pozostając próbą porządkowania doświadczeń w procesie samopoznania, identyfikacji i autokreacji.

Tak pojmowane i twórczo wykorzystane dzieciństwo podlegać będzie procesom idealizacji, selekcji, uogólnienia, wartościowania i weryfikacji, słowem – funkcjonować w ramach struktur mitycznych nie tyle jako – powtórzę tu wskazany przez Jerzego Cieślakowskiego, ale nie podjęty trop badawczy – „forma tęsknoty czy ucieczki do »raju utraconego«, co wyprawa po »dowody« wytłumaczenia czy samookreślenia swego wieku dojrzałego. Przy czym wysiłki tych retrospektywnych eksploracji mogą być bardzo różnego i skomplikowanego rodzaju – od niewinnie skojarzeniowych aż do krańcowo autodafetycznych stwierdzeń w rodzaju Sartrowskiego: „»Nie cierpię mego dzieciństwa i wszystkiego, co zeń we mnie przetrwało« (Słowa, Warszawa 1965)”.

Będą mnie zatem interesowały te przypadki powrotu do krainy dzieciństwa, które przerosną tkanką mitu, wychodząc poza obszar znaczeń dosłownych i nie tylko uniwersalizując pewne wartości i zjawiska, ale przede wszystkim ujawniając swoje sensy dopiero w konfrontacji z wymiarem rzeczywistości stworzonym przez szeroko pojętą dojrzałość – wraz z całym dobrodziejstwem inwentarza uzyskany dzięki czasowemu dystansowi dzielącemu dziecięcość od dojrzałości.

Przyjęcie takiego punktu widzenia sprawi, że krytycznej refleksji nie zostanie poddana spuścizna tych poetów, których twórczość płynie dwoma uzupełnia-

jącymi się wzajemnie, ale jednak odrębnymi nurtami: dorosłym i dziecięcym. U takich bowiem twórców jak Kazimiera Iłakowiczówna, Józef Czechowicz, Stanisław Grochowiak, a nawet Julian Przyboś świat dziecka i świat dorosłego są po pierwsze: ściśle od siebie oddzielone granicami świadomości i wyobraźni, po drugie, granic tych nie przekracza się w żadną stronę, tu w dzieciństwo się nie wkracza, lecz w dzieciństwie po prostu się jest bez balastu doświadczeń późniejszych, zarezerwowanych dla dojrzałości. Dzieciństwo tworzy zupełnie niezależny, oddzielny mikrokosmos rządzący się własnymi prawami, które nie są brane w nawias, jaki tworzy świadomość bycia dorosłym. W tym świecie nie istnieje podmiotowość dorosłego wraz z naznaczającym go punktem widzenia, zasięgiem doświadczeń i problemów. Przepustką do tego świata staje się tylko najbardziej osobisty związek z dzieckiem – bohaterem, podmiotem lirycznym czy adresatem wiersza – a więc relacje rodzinne bądź wychowawcze, bezpośredni kontakt z dziecięcym podmiotem tekstu.

W wierszach, które chcę tu wziąć pod uwagę ani dziecko, ani dzieciństwo nie są bytami autonomicznymi i suwerennymi, lecz stanowią najbardziej integralną cechę zarówno osobowości twórcy, jak i jego poetyckiego światopoglądu. Powrót do dziecka, którym się było, sprawia, że nie przywołuje się dzieciństwa jako takiego, lecz dzieciństwo własne, naznaczone niepowtarzalnymi indywidualnymi doznaniem i doświadczeniami. Nie jest to również dzieciństwo będące celem samym w sobie, ale zaledwie środkiem wiodącym do jego realizacji: służy odkrywaniu prawdy o sobie samym, odnajdywaniu zapomnianych wartości, docieraniu do najgłębiej ukrytego i przysypanego pyłem czasu własnego „ja”, tkwiącego korzeniami w wieku dziecięcym, zamkniętego w enklawie pamięci. Odkrycie istoty własnego jestestwa, odpowiedź na pytanie „kim jestem?” wymagać będzie w omawianych w tej książce wypadkach wędrowki w czasie do krainy własnego dzieciństwa. Nie pojawia się w tych wierszach naiwność jako kategoria estetyczna, obecna na przykład w rymach dziecięcych Kazimierzy Iłakowiczówny, a zasadzająca się – „na wyjściu od konkretności, kultu rzeczy i zdarzeń oglądanych, któremu często towarzyszy swoista poetyzacja, a więc » [...] przemieszanie konkretności z fantastyką, wizji realistycznej z widzeniem sennym czy nadrealizującym «”.

W wierszach kreujących mit dzieciństwa świadomość dorosłości nigdy nie zostaje odrzucona, jest ciągle obecna w poetyckiej perspektywie podmiotu mówiącego, kontrolując jakby czy sprawując nadzór nad owymi wycieczkami w świat dziecka, nadając refleksjom charakter bardzo osobisty, intymny, ale jednocześnie respektując granicę oddzielającą marzenie od rzeczywistości, dziecięcość od dorosłości, przeszłość od teraźniejszości. „Brak tej granicy – twierdzi Alicja Baluch – jest typowy dla dziecka”, tutaj zaś dorosły podmiot rekonstruuje dzieciństwo, tworzy jego mit, nigdy jednak nie staje się na powrót dzieckiem, nie myśli jego kategoriami.

Określenie własnego statusu w terażniejszości, auto-refleksja niemożliwa na poziomie myślenia i pojmowania dziecka, kontekst autobiograficzny, a także wyraźny dystans między czasem sytuacji lirycznej a czasem podmiotu – oto kryteria wyboru obiektów badań i analizowanego spektrum zagadnień. Refleksja poetycka będzie więc mieć charakter introwertyczny, skierowując się na drobiazgową autoanalizę i wiwisekcję własnej duszy, w której kategoria dzieciństwa odgrywa niesłychanie istotną rolę pomagając zrozumieć siebie samego i swoje istnienie w świecie otaczającym, poznać zależności i uwarunkowania jednostkowego, indywidualnego losu uwikłanego w determinanty psycho-społeczne, historyczno-geograficzne i kulturowe. Pisanie o tych doświadczeniach nie wymaga stania się dzieckiem – wręcz przeciwnie: taka perspektywa odebrałaby podmiotowi samoświadomość, której nie posiada dziecko, uniemożliwiła sprobematyzowanie kwestii, jej analizę i istnienie we wskazanych kontekstach i hierarchiach.

Wzrok dziecka nie jest w stanie dostrzec tego, co spostrzega oko dorosłego. Ten ostatni bywa więc nieraz, jak u Różewicza, synem marnotrawnym, dla którego konfrontacja ideału pielęgowanego w wyobraźni i rzeczywistości wypada zdecydowanie na niekorzyść tej ostatniej:

*Wszystko tu stare  
brudne małe  
starsze brudniejsze  
i mniejsze ode mnie  
a ja myślałem  
że wracam do gniazda  
do gwiazdy  
to była moja  
najjaśniejsza gwiazda  
w wędrówce przez noc  
popiół  
ogień świata  
zemknąć zniknąć  
póki mnie nie pozna  
ta stara wiedźma  
co przez okno patrzy*

*Wszystko tu stare  
brudne małe  
starsze brudniejsze ...*

Istota mitu dzieciństwa zasadza się na różnicy, jaka dzieli obraz świata w różnych, odległych od siebie okresach życia. Ten mit pojmować będziemy zarówno diachronicznie jako opowieść o przeszłości, jak i synchronicznie, jako objaśnienie terażniejszości lub przyszłości.

Również bowiem autor podejmujący w swojej twórczości tematykę dzieciństwa musi zmierzyć się z dwoma nie zawsze współdziałającymi ze sobą siłami: potencjałem własnej pamięci i zasiedlających ją wspomnień oraz siłą i trwałością nabytych w procesie zdobywania doświadczeń kulturowych i literackich przekonań i wyobrażeń dzieciństwa dotyczących. Działanie obu tych sił czasem na zasadzie współpracy, czasem konfliktu jest doskonale widoczne w obrębie omawianej problematyki. Z punktu widzenia badacza zagadnieniem najistotniejszym będzie nie tyle uzyskanie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu materiał autobiograficzny uległ procesom mityzacyjnym, ale przede wszystkim, jakie jest podłoże tych procesów oraz przyczyny, które stały się ich katalizatorem. Wskazanie na te właśnie konteksty i

kręgi problemowe pozwoli, jak się wydaje, sformułować interesujące wnioski związane z istotą kreacji twórczej, a co za tym idzie charakterem wyobraźni i specyfiką światopoglądu takich wybitnych indywidualności poetyckich, jak Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Miron Białoszewski, Tadeusz Nowak, Andrzej Bursa i Jerzy Harasymowicz.

Zakreślona perspektywa badawcza ujęta w klasyfikacyjne ramy metaforycznie rozumianego pojęcia „horyzont” zmierza więc do odkrycia nowych możliwości odczytań poszerzających terytorium refleksji literaturoznawczej w odniesieniu do twórców na stałe już – i bardzo znacząco – wpisanych w kulturową przestrzeń współczesnej poezji polskiej. Wyodrębnienie dominant kompozycyjnych (czasem, jak w przypadku „horyzontu idei”, mające formułę symboliczną, odsyłającą do zespołu wyobrażeń stanowiących punkt wyjścia poetyckich założeń i wizji) wiąże się zaś z arbitralną decyzją ukierunkowującą teleologicznie penetrację badawczą, której zamiarem jest ustalenie najważniejszych sposobów wykorzystania, a przede wszystkim, konstruktywnej w wymiarze światopoglądowym i artystycznym, roli mitu dzieciństwa w dziele i biografii poetów. W grę wchodzić zatem będą zarówno zewnętrzne (kultura jako zasób przeświadczeń i uwarunkowań związanych z przynależnością do określonego miejsca i czasu), jak i wewnętrzne (założone idee, charakter i typ wyobraźni) aspekty problemu decydujące o specyfice mitu dzieciństwa jako niezwykłego substratu indywidualnego poetyckiego aktu twórczego.

[...]

Baśnie poznawane w dzieciństwie służą rozrywce i przestrodze, mit zaś jest baśnią dla dorosłych eksplikuującą rzeczywistość i pozwalającą lepiej zrozumieć zarówno procesy i zjawiska w niej zachodzące, jak i – przede wszystkim – skomplikowaną istotę człowieczeństwa, sferę psychiki. Chodzi o poznanie tej części naszej świadomości, którą Freud nazywa ego, dzięki której jesteśmy w stanie wyodrębnić się strukturalnie z otoczenia, samorozpoznać i odnaleźć kierunek, w którym – jako jednostki – zmierzamy. Ta samowiedza umożliwia też stworzenie kanonu zasad i wartości, które stają się drogowskazami w wędrówce przez życie. To one bronią przed destrukcyjnym wpływem wszelkich odindywidualizowanych systemów sprawiających, że jednostka traci swą podmiotowość, rozplywa się w magmie narzuconych jej dążeń i przeznaczeń. „Jest to śmiertelne zagrożenie – pisze Joseph Campbell – stojące dziś przed nami wszystkimi. Czy system spłaszcy cię zupełnie i odbierze ci twoje człowieczeństwo, czy też potrafisz go wykorzystać do osiągnięcia ludzkich celów? Jak masz ustalić swój stosunek do systemu, abyś nie musiał służyć mu wbrew sobie? Nie na wiele zdadzą się próby zmieniania go stosownie do twego własnego systemu myśli; napór historii stojącej za nim jest zbyt wielki, aby z takich prób mogło wyniknąć cokolwiek poważnego. Jedyne, co można zrobić, to uczynić się, jak żyć prawdziwie po ludzku w tym właśnie, naszym okresie dziejowym. To zupełnie inna sprawa. I osiągalna. [...] Przez trzymanie się własnych ideałów i odrzucanie [...] bezosobowych roszczeń systemu wobec nas”.

Co to jednak oznacza? Spróbujmy pogłębić refleksję autora *Potęgi mitu*. Otóż w ucieczce przed odpersonalizowanym molochem systemu ludzkość wykazuje głęboką potrzebę powrotu do treści, które oferował mit, od zarania spełniający funkcję nośnika sensów łączącego doświadczenia ponadindywidualne z ich jednostkową realizacją.

Rozpatrywanie rzeczywistości (także literackiej) na płaszczyźnie mitycznej nie jest zatem możliwe w ode-

rwaniu od kontekstu i uwarunkowań historycznych, pozostających z mitem w swoistej równowadze przeciwności wzajemnie na siebie oddziałujących i wyczuwalnych na każde jej zakłócenie czy zmianę. „Mity – pisze Rollo May – są naszą autointerpretacją własnego wnętrza »ja« w relacji do świata zewnętrznego”.

Wielka historia XX stulecia pochłonęła większość mitów ludzkości, pozostawiając pustkę, której wypełnienie jest warunkiem przywrócenia zaburzonej homeostazy. Mimo bowiem niewyobrażalnego postępu i ułatwień odnotowywanych w większości dziedzin życia, człowiek jako istota zarazem biologiczna i rozumna wciąż, a może w obliczu oszałamiających osiągnięć techniki szczególnie, czuje się zagubiony i bezradny, poszukując antidotum na egzystencjalne lęki i dziejowe zawirowania rozbijające mydlaną bańkę żywionych przezeń złudzeń dotyczących własnej potęgi i sprawczych mocy.

Ograniczenia rzeczywistości udające jej ułatwienia wyzwały jednak wyobraźnię, która z kolei domagała się mitu, jaki wypełniłby lukę po wartościach skompromitowanych, odnowił je i wyjaśnił ich sensy. Mit bowiem – raz jeszcze oddajmy głos Campbellowi – „daje ci natychmiast do pełnej, doskonałej realizacji tych możliwości, pełni twej siły, do przyniesienia światu słonecznego światła. Zabijanie potworów to zabijanie wszystkiego, co mroczne. Mity chwytają cię i wodzą gdzieś w dół, w głąb”. Ta podróż do własnego wnętrza, ta do-głębna penetracja swego jestestwa zaczyna się w sposób naturalny w dzieciństwie, by później wchodzić na coraz to nowe poziomy i ujawniać ciągle nowe możliwości, w których niezbywalny sentyment do czasoprzestrzeni dzieciństwa łączy się z – dojrzałą już – próbą docierania do własnej wewnętrznej prawdy objawiającej najbardziej istotne składniki światopoglądu i postaw, zapewniając równocześnie konieczny do uzyskania samoświadomości dystans. Ów dystans wzbogacający intuicyjne poznawanie i hierarchizowanie świata o ontologiczną nad nim refleksję każe sytuować mitologię dzieciństwa na mapie najistotniejszych mitów ludzkości – od mitów początku, wiecznego powrotu i koła czasu, wyjaśniających zagadki stworzenia i bytu, po mity kosmogoniczne każące w mikrokosmosie ludzkiego życia odnajdywać odbicie uniwersum.

„Mit jest tylko szatą tajemnicy” – czytamy w prologu do *Józefa i jego braci* Tomasza Manna. „Odniesieniem – na co zwraca uwagę Campbell – dla wszystkich obrazów religijnych i mitologicznych są poziomy świadomości albo pola doświadczenia, potencjalnie obecne w ludzkim duchu. Te obrazy wywołują postawy i przeżycia dostosowane do medytacji nad tajemnicą źródła, z którego wypływa twój własny byt”.

Mit pozwala urzeczywistnić na płaszczyźnie wyobraźniowej istotę swego duchowego ja, odkryć jego potencjał i możliwości, odnaleźć siebie w konfrontacji z ideałami stanowiącymi kamień probierczy w procesie narodzin samoświadomości. Dzięki niemu również można uzyskać consensus pomiędzy indywidualnym jestestwem a światem pojmowanym jako struktura społeczna narzucająca swoje reguły i prawa. Tożsamość budowana za sprawą mitu oznacza zatem złoty środek, a właściwie języczek u wagi na granicy jednostkowego i zbiorowego. Dzieciństwo z jego odrębnym rysunkiem odciskającym zawsze – w mniejszym lub większym stopniu – ślad na osobowości człowieka jest w mikroskali modelem funkcjonowania pojedynczego indywiduum, Leibnizowskiej osobnej monady w relacji do innych monad, innych samodzielnych bytów, z którymi związek – przy zachowaniu swej wyjątkowości – umożliwił zrozumienie mechanizmów i zależności ujawniających się na drodze ku poznaniu i autokreacji siebie w świecie.

Anna Szóstak

## Dr hab. Bogumiła Burda

Zakład Dydaktyki Historii  
Instytut Historii  
Wydział Humanistyczny

**Bogumiła Burda** urodziła się 22 września 1958 roku w Krośnie Odrzańskim. W roku akademickim 1997/1978 rozpoczęła edukację na kierunku historia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze. Studia z wyróżnieniem ukończyła w 1981 roku, uzyskując tytuł magistra historii. Rozprawę magisterską pt.: *Czasopiśmiennictwo studenckie ośrodka zielonogórskiego w latach 1959-1980* napisała pod kierunkiem naukowym prof. Jana Wąsickiego.

W tym samym roku podjęła pracę w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Swój rozwój naukowy kierowała w zakresie historii nowożytnej i dydaktyki historii. W roku 1986 otrzymała nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego – indywidualną trzeciego stopnia z tytułu osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych. W 2003 otrzymała nagrodę zespołową II, a w 2008 roku I stopnia.

Rozprawę doktorską pt.: *Związki edukacyjne Śląska z ziemią polskimi w okresie oświecenia* obroniła w Instytucie Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Uchwałą Rady Naukowej Instytutu Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu w dniu 4 listopada 1991 roku uzyskała tytuł naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Promotorem rozprawy doktorskiej był prof. Kazimierz Bartkiewicz z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, a recenzentami: prof. dr hab. Barbara Janiszewska - Mincer z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze i prof. zw. dr hab. Jerzy Topolski z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W 1992 roku otrzymała nagrodę Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej II stopnia za wyróżniający się doktorat.

W 1992 roku została zatrudniona na stanowisku adiunkta w Zakładzie Dydaktyki Historii w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. W latach 1993-1998 pracowała też jako nauczyciel historii w V Liceum Ogólnokształcącym przy Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze. W latach 1993-1995 uczestniczyła w pracach zespołu programowego wiedzy o społeczeństwie Biura ds. Reformy Oświaty MEN. W latach 1994-1998 pełniła funkcję wicedyrektora Instytutu Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Była członkiem Komisji ds. Nadawania Stopni Kwalifikacji Nauczycielskich przy ODN w Zielonej Górze. Jest członkiem PTH Oddział Zielonogórski, obecnie przewodniczącą Komisji Dydaktycznej PTH Oddział Zielona Góra.

W latach 1999-2002 kierowała Studiami Podyplomowymi w ramach II i III edycji grantów Ministerstwa Edukacji Narodowej. Od 1999 roku pełni funkcję Sekretarza Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej Okręgu Lubuskiego, jest przewodniczącą Okręgowego Komitetu Olimpiady Praw Człowieka z siedzibą w Zielonej Górze. Ukończyła kurs i jest egzaminatorem maturalnym z wiedzy o społeczeństwie i weryfikatorem maturalnym z historii. Obecnie jest także rzeczoznawcą do spraw podręczników historii (zakres merytoryczno-dydaktyczny).

Od początku pracy w Wyższej Szkole Pedagogicznej i obecnie na Uniwersytecie Zielonogórskim, prowadziła i prowadzi badania dotyczące kilku obszarów tematycznych:

- związki edukacyjne Śląska z ziemią polskimi w okresie oświecenia,